I

Leon Rygier

Księgarnia A. J. R. Ringmann i Ska
Dąbr. Górn.
ul. Szosowa;

Wieść o Archaniele.

Poezje

1915 r.

CBN

Przysł. do zaopiniowania
Kraków 3. 1. 1916
[illegible]

(Jestem pewny że L. Rydel zaraz wystawi)
Rzecz dramatyczna [illegible] niezmiernie
ciekawa i [illegible]
i nowa, wytrzymana doskonale
w stylu [illegible] formy
dramatycznej [illegible] ze starym
widowiskiem [illegible]

[illegible] wystawić powinien [illegible]

1.

O jutrzenki wschodzie.

O lutni moja! Jak harfa Derwida
Przez długie lata spałaś w czarnej skrzyni —
Niech cię płomienna dzisiaj Eumenida
Narzędziem pieśni zwycięskiej uczyni,
Niech z piersi twojej, marzeniem uśpionej,
Zagrzmią — śpiżowe zmartwychwstania dzwony.

Odrzucam litość, to słabych uczucie,
Co skarg nędzarzy w rozpłakaniu słucha,
I w woli życia żelazne okucie
Wbijam stężały płomień mego ducha;
Chcę w was pragnienia wielkie rozpłomienić,
Chcą was, żebraki losu, w króle zmienić.

O — nie lękajcie wy się gniewu Pana,
Powietrza, głodu, ognia, ani wojny,
Bowiem w nich łaska nam jest okazana, [w]
I duch się budzi, żagwią buntu zbrojny,
Wydarty gromem kałużom i błotu,
Z poczuciem mocy w skrzydłach, z żądzą lotu!

2

Kiedy pomyślę tej ocknienia chwili,
Jakeś ty strasznie mogła upaść, Polsko,
Jak odpychałaś tych, co cię bronili
Sercem czującem i harfą eolską,
Jak blizką byłaś błota i kałuży —
Z płomieniem w oczach słucham grzmotów burzy.

Znam cię, pamiętam!... Rycerz twój skrzydlaty
Był Chrystusowym kiedyś archaniołem;
Prócz chwały — innej nie żądał zapłaty —
I chodził z glorją świętości nad czołem —
Widzę go — Wiedeń osłania skrzydłami,
A półksiężyca sierp ma pod stopami.

Chwała ci, duchu!.. A gdy padły gromy,
Gdy z pod nów grunt ci się usunął, żyzny
Twą krwią ofiarną, gdy ognie Sodomy,
Nie grzech, lecz ciebie wygnały z ojczyzny,
Byłeś z tych, których przekleństwa nie straszą,
I niosłeś światu miecz: za wolność naszą! /w

3.

Twój marsz, rycerzu!... Walk twych sławne dzieje!
Już w Ronçevalu wstępujesz dolinę...
Stój... Niech czekają śnieżne Pireneje!
Tu cię powitać chcę!... Patrz: widmo sine
Kroczy, wydarte grobom chwilą cudu!
Roland cię witać wstał, północny ludu!

. . . .

Nie będę liczył kroków twych, nie będę
Rozkrwawiał serca mąk twoich wspomnieniem,—
Jeno twą cudną, nadziemską legendę
Przed wnuków twoich postawię sumieniem
I spytam, gdy się tłum do stóp twych schyli,
Coście zrobili wy, czem wyście żyli?

Jakże okropna jest ta cisza głucha,
Co odpowiada na moje pytanie.
Ach — już mniej straszny nawet brzęk łańcucha,
Niżli to próżni w próżnię zasłuchanie...
Więc ani jeden głos?... Jakto?... Nikogo?...
Mówcie — bo padnę tu, zabity trwogą!...

. . . . , ...

I nagle podniósł się nad niemym tłumem
Mòwca, co maską miał zakryte lica,
I zaczął prawić — płynnnie i z rozumem,
A z mowy jego szła jakaś martwica,
Jakiś okropny wiał chłód, jakby z trumny...
Oto co prawił mówca ten rozumny:

„Cośmy zrobili?!.. Zrobiliśmy wiele,
„Więcej, niż widne to jest lada komu —
„Myśmy zabili wieść o Archaniele,
„O jakichś walkach duchów w błyskach gromu,
„I obudzili trzeźwą myśl w narodzie,
„Że dość budować pałace na lodzie!

„Myśmy stworzyli wam Rzecz - Pospolitą
„Ze skrzyń towarów, z potrawu i jadła,
„Bowiem wolimy dziś ojczyznę sytą,
„Niżeli wasze“.. Tu — maska mu spadła,
Schylił się, brzękła pełna złota kiesa..
Przebóg! Ten człowiek miał twarz Tegzytesa.

5

O Polsko!... Odwróć ty się od tych ludzi,
Co nie pojmują, że się duch narodu
Spieszy za duchem czasu — lecz nie brndzi —
Przeciwnie — szuka wciąż wyższego schodu,
A jeśli skrzydła swe promienne zwinie
I spadnie z wyżyn w mrok — to naród ginie.

Przeznaczeń twoich gwiazda jeszcze świeci,
Kto umie patrzeć w przyszłość — ten ją widzi,
Kto ma u ramion skrzydła — ku niej wzleci —
Żaden Tersytes lotu mu nie zbrzydzi,
Żadne nieszczęścia gwiazdy tej nie zgaszą:
„Za wolność waszą i za wolność naszą“!

Tak — to jest gwiazda twoja, o narodzie,
Coś do przeznaczeń swoich dojrzał w męce!
Może już dzisiaj, o jutrzenki wschodzie,
Tę pieśń przyszłości twojej lepszej święcę —
Może już idą dni czekanych cudów
Dla wyzwolonych razem z tobą ludów.

Twój syn — dzieliłem z tobą krwawą mękę,
I od mąk krwawszą tęsknotę niewoli —
I znam zło większe — zwątpienia udrękę —
Och! — i największe: wiem jak hańba boli...
Jednak cię błagam, u stòp leżąc czołem:
Z ciemnicy swojej wyjdź — tylko z Aniołem.

A jeśli w ducha twojego świątyni
Faryzeuszów znajdziesz i handlarzy,
Weź bicz do ręki — i niech on uczyni
Ład w domu bożym... Niech się nikt nie waży,
Gdy losy świata zawisły na szali,
Zmieniać twój swięty ród — w stado szakali.

A kiedy wzejdzie już zbawienia słońce,
I ludzkość wolną i równą pobrata,
Niech uczczą w tobie wolności obrońcę
I męczennika dla wskrzeszenia świata —
Wtedy z bark krzyż twój zrzucisz niepotrzebny,
I świat powiedziesz w chwałę, w blask, w lot pod-
niebny!

7

W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki:

~~[illegible]~~

(1794 – 1914).

Żołnierz.

Wodzu! Gdy oto nową dziejów kartę
bóg wojny krwawym mieczem nam odwraca,
gdy znowu łono Ojczyzny rozdarte
i zmarnowana znów pokoleń praca,
spuścizną glorji Twej męczeńskiej dumny,
żołnierz — po rozkaz idę do twej trumny.

Dalekie wieki Piastów, Jagiellonów,
i męce naszej obce są ich prochy...
Z czem-bym dziś stanął u podnóża tronów,
i jakbym budzić śmiał królewskie śpiochy?
Nędzarz — w promieniach potęgi i chwały —
czułbym się taki wzgardzony i mały!

Ale do Ciebie zbliżam się bez drżenia
i bez rumieńca wstydu na obliczu,
boś Ty jest pierwszym wodzem pokolenia,
które spłonęło na ofiarnym zniczu!
boś i Ty poznał rozpacz i niewolę,
i, zamiast laurów, cierń miałeś na czole.

8

odłożone do ekst

Gdy się raz pierwszy ozwało Twe serce,
magnat je dumnem słowem upokorzył;
młodość Twa chmurna przeszła w poniewierce,
w ziemi-ś wygnania kości swoje złożył,
a w ogniu bitew przeżyty wiek męski,
choć wiekięm chwały był, ale i klęski.

Ty wiesz, że „trzeba cierpieć na tym świecie“,
że „niemasz miejsca tu bez umartwienia“,
aleś i inną prawdę zdobył przecie,
która ból wszelki w ziarno czynu zmienia,
prawdę, kojącą serca wnuków bliźnie,
że „lek na wszystko — to służba Ojczyźnie“.

9

Wodzu! U grobu Twego cichy stoję
i czekam... Wiem-ci, żem przyszedł nie próżno...
Obce żebraki znały serce Twoje
i rękę, hojnie darzącą jałmużną...
Jaż-bym miał odejść bez słowa pociechy,
com, jak Ty, z ziemi wyzuty i strzechy?

Mów mi: czy próżne są krwawe ofiary,
które ponoszą serca, wierne Tobie?
Czy się nadzieje rozwieją, jak mary,
jak zwiędłych liści garść na smutnym grobie?
Czy sprawiedliwość dziejów będzie głucha
na gwałt liktora i na klęski ducha?

Mów mi: czy mąk Twych i tęsknot dziedzice
jeno marzeniem łudzą się jałowem?
Czy nigdy, nigdy się Maciejowice
nie staną świętem dla ludzkości słowem?
Czyż oceanu nigdy nie przepłynie
Twój pomnik, w obcej tęskniący krainie?

101

Odpowiedz, Wodzu!...

.... I oto podziemie
jęknęło ducha żywego westchnieniem;
pierś bohatera zrzuca śmierci brzemię,
smuga jasności drży tajemnem lśnieniem;
mrok przed nią pierzcha, w głębi nisz się chowa,
a z sarkofagu grzmią potężne słowa:

Wódz.

— „Po co przychodzisz tu pomiędzy groby
skargą swą budzić kości i popioły?
Tu dom spoczynku jest i dom żałoby,
promień tu słońca nie dotrze wesoły!
Wam nie z trupami dziś rozmów potrzeba,
ale powietrza wolnego i nieba!

Synu!... Na rynek idź pomiędzy mury,
które kochałem, gdym był wiarą żywy...
Tam dawnych głazów unoszą się chóry,
tam nieśmiertelnie trwa dzień ów szczęśliwy,
gdy, wódz narodu, przysięgą stwierdzałem,
że mu chcę wiernie służyć sercem całem.

11

L

Wytęż słuch!.. Jeśli ta krew w tobie płynie,
co krzepła tylko w śmierci, lecz nie w trwodze,
jeśliś tej orłów nie obcy rodzinie,
co na swych skrzydłach w lot niosła swe wodze,
usłyszysz jeszcze dziś dawne wołanie:
śmierć, lub zwycięstwo daj nam teraz, Panie!"

Żołnierz.

Przebrzmiał głos—mrok znów wpełzł między arkady,
w śnie się znów grążą sarkofagi, urny —
tylko połyska głaz marmuru blady
i szmer mych kroków rozlega się chmurny...
O serce!... Czuję, jak skrzydła ci rosną!
Uchodźmy z domu grobów!... Słońce!...
Wiosno!...

O Ks. Józefie i jego wiernej kochance.

Ballada.

Czy to bitwa?... Czy łoskot stuleci?...
Młody rycerz jak Archanioł leci
Z utkwionemi kędyś wdal oczyma.
Czy to bitwa?... On już nie pamięta...
Twarz nieziemską myślą wniebowzięta —
Lewa ręka ledwie cugle trzyma...

‚Kogo ścigasz, o rycerzn młody?
Czy dziewicze nęcą cię jagody,
Oczy jasne, warkocz szczerozłoty?"
— „Och! już w sercu zamarła chęć pusta,
Już nie dziewic oszalałe usta
Budzą w duszy łkające tęsknoty".

—„Kogóż ścigasz?"—„Czy jej nie widzicie?
Tej jedynej ślubowałem życie,
Tej jedynej... Jak Duch świeci czołem!"
—„Lecz bacz!... Kule świszczą dookoła!"
—„Żadna kula wstrzymać mnie nie zdoła:
Ja nad śmiercią się niosę Aniołem".

—„Tyś w gorączce!" — „To ciało się pali!
Ale duch mój—ale duch—ze stali!
Koniu, prędzej!... Los mój—los mój gonię!
Na skrzydlatym rumaku przede mną,
Skroś rozpaczy i zwątpień noc ciemną,
Ona leci... Ona gwiazdą płonie!

Głos jej słyszę: „Rycerzu, rycerzu,
Żyłeś ze mną i umrzesz w przymierzu,
Umrzesz na to, by żyć nieśmiertelnie!"
—„To ułuda!... Tobie kłamią zmysły!
Już ostatnie sny rycerskie prysły...
Broń się!.. Umrzyj—tak, jak żyłeś—dzielnie!"

—„Och—tak!.. Umrzeć!... Dziś, czy w lat mych wiośnie,
Padłbym w boju, śmiejąc się radośnie,
Prosty żołnierz, dałbym krew swą ziemi...
Lecz ty nie wiesz, nie czujesz, co znaczy
Słyszeć klątwy trwogi i rozpaczy
Tych, co żyli myślami twojemi!"

14

GŁOS NIKE.

—„Książę!.. Książę!... Nie słuchaj zwątpienia,
Bo co chwila ono rady zmienia —
Nie uciekasz: ty gonisz zwycięstwo!
Ja cię wiodę—Nike nieomylna,
Nad Los twardsza, nad Śmierć samą silna,
I mężniejsza, niżli samo Męstwo!

Kto ma odnieść skarb mu powierzony,
Skarb, co kiedyś obdzieli miljony,
Niech go dźwiga do ostatniej chwili!
Gnaj rumaka, choć ci zbrzydło życie...
Bóg na chmurach oparł się w błękicie—
Niech go sługa Jego nie omyli!...

KSIĄŻĘ.

—„Nike!... Nike!... Czy głos twój nie zwodzi?
Oto rzeka już mi drogę grodzi—
Koń strudzony — skoczę — nie przepłynie!
Honor Polski — to brzemię nad siły...
Patrz—jak groźnie fale się skłębiły—
Skarb ostatni na dnie rzeki zginie".

15

GŁOS NIKE.

—„O rycerzu, więc zwątpiłeś o mnie?
Skacz! Ja wszystko zważyłam przytomnie!
Co to?... Kula?... Co—pierś ci przeszyła?...
Czy nie czujesz?... To jest złota pszczoła,
Co na miodne pasieki cię woła,
Gdzie cię czeka Nike—twoja miła!...

. . . .

Blask świętości padł na jasne skronie,
Błędne oko upojeniem płonie,
Pierś rozkoszą nieziemską się wzdyma...
—„Nike!... Nike!"—krzyknął rycerz młody,
I wraz z koniem w nurt spienionej wody
Skoczył skokiem potężnym olbrzyma.

Rumak wrzący z gorączki ostyga,
Ale pomny: honor Polski dźwiga —
Sił dobywa, by skonać za chwilę...
Nike czeka na przeciwnym brzegu —
Jej hipogryf ze srebra i śniegu,
Skrzydła tęczą grają, jak motyle...

16

Już podjeżdża rycerz, już się wspina,
Już nad szyją się końską przegina,
Jeszcze chwila... gdy nagle—o zdrado!—
Nike krótki miecz z pochwy wyjęła,
I błysnęła nim i konia pchnęła
W pierś, aż krew z niej trysnęła kaskadą!

I padł rumak—i przygniótł rycerza—
Grób obudwu pianą się zaśnieża,
Jakby kita z piór strusich powiała...
Nike zasię z twarzą niewzruszoną
Patrzy cicho, jak obadwaj toną,
Posągowo spokojna i biała.

—„O niewierna!—zaszemrały fale—
On cię kochał, kochał tak wytrwale —
Tyś mu za to zapłaciła zbrodnią!"
Nike słucha—nie zmruży powieki—
Wreszcie szepnie:—„Czas już niedaleki,
Gdy popioły jego mnie zapłodnią!

Ja niewierna?... Czyż za jego męstwo
Miałam hańbę dać mu—ja - Zwycięstwo?
Nie—ja siebie samą mu oddaję!
Zamiast lutni—niech nam fala gędzie,
Łożem ślubnem—dno piaszczyste będzie,
Polem walki—ducha jasne kraje!

Ze mną zawsze, mój piękny rycerzu,
Ze mną nawet po śmierci w przymierzu
Walczyć będziesz twe zaklęte wrogi —
I jak orzeł popłyniesz z łoskotem
Ponad marnym potomnych żywotem,
Ucząc żyć i umierać bez trwogi!"

I to mówiąc, Nike srogooka
Z koniem w nurt się rzuciła z wysoka
I przypadła do piersi kochanej —
A z niej, barwiąc ukojone fale,
Jak dar ślubny — różowe korale —
Krew rycerska sączyła się z rany.

Na Dnie Elstery.

Książę Józef

leży na dnie rzeki w kamiennym śnie; jedna ręka na temblaku druga kurczowo ściska szpadę. Otacza go Dziewięć Fal, dziewięć nimf śpiewających jego nieśmiertelną chwałę.

Książę
(przez sen)

Il faut mourir,
il faut mourir en brave!...

Fala I

Dźwiękami harf i lir,
dźwiękami lir się baw...

Książę

Honor wasz zdał mi Bóg—
dar wziąłem— niosę dar——

Fala II
(przyklękając u nóg Księcia)

Klękajmy tu u nóg...

Fala III

Zacznijmy czar.....

Fala IV

Zacznijmy czar!..

Fala V

Otoczmy go kołem,
otoczmy go śpiewem——

Fala VI

Kołyszmy go splotem,
niech usypia, przelewa——

Fala VII

Przed smutkiem go bronimy——

Fala VIII

Przed hańbą osłonimy——

Fala IX

Otoczmy go kołem --

Chór

Kołyszmy go społem,
niechwytne, przelewne, rozdzwonne..

(Muzyka harf)

Fala I

Mijają dzień po dniu
bolesci chmurne dnie --

Fala II

Patrz -- uśmiech krasi mu
w czarownym lica śnie --

Fala III

Zapomniał mąk i ran --

Fala IV

Zapomniał krzywd i trwog --

Fala V

Spoczynek mu jest dan --

Książę

(przez sen)

Honor wasz przyjął Bóg!..

Fala VI

Otoczmy go kołem --

Fala VII

Otoczmy go śpiewne --

Fala VIII

Kołyszmy go społem --

Fala IX

Niechwytne, przelewne --

Chór

Niechwytne, przelewne, rozdzwonne...

(Muzyka harf)

Fala I

Dźwiękami harf i lir,
dźwiękami lir się baw...

Książę

(głucho)

.... Il faut mourir!,
il faut mourir en brave...!

Fala I

(kładąc mu dłoń na oczach)

Zapomnijcie, źrenice sokole!

Fala II

(ujmując prawicę księcia)

Zwolnij ucisk, spracowana ręko!

Fala III

Uspokójcie się, okrutne bole!...

Fala IV

Zaśnij miękko!...

Chór

Zaśnij, zaśnij miękko!...

Książę

(z westchnieniem ulgi)

Ach...!

Fala V

Młodości!... Wynijdź jasna z duszy
gdzie nadziei przywalił cię gruz...!!

Fala VI

Niech cię śpiew nasz oludzi,
niech cię śpiew nasz poruszy--

Fala VII

Śpiew lir...

Fala VIII

śpiew fal...

Fala IX

śpiew muz...

(Muzyka harf)

Książę

(powstaje młody, olśniewająco piękny przince charmant)

Gdzie jestem?... Kto wy, piękne panie?...

Fala I

Czyż księżę nie poznaje?

Książę

Muzy!... Lecz skądże to przebranie?
De Ligne to bal wydaje?

Fala II

Twa młodość złote pszczoły życi...

Fala III

Apollo – króluj między nami...

Książę

(przesuwając dłonią po oczach)

Jakiś cień utkwił mi w pamięci –
coś oczy słoni mgłami...

Fala IV

Gdzie róże są, tam są i ciernie...

Fala V

Wzgardź cierniem...

Fala VI

pochwyć różę...

Fala VII

Róże ci służyć będą wiernie...

Fala VIII

Gotowam służyć...

Fala IX

(czyni dyg wdzięczny)

Służę!...

Książę

wyciąga dłoń.

Fale

rozpierzchają się z radosnym śmiechem...

Karol De Ligne

(idąc ku Księciu)

Jakże się bawisz, mości książę?
zginąłeś gościom z oczu...

Książę

Pokusom sercem nie nadążę--
(wskazując oddalające się Muzy)
giną, jak sny, w przezroczu...

Karol de Ligne

Niech giną!... Niech pierzchają!...
Czar w ich przelotach, w ich odlocie!...
Lepiej, że w mgły się rozwiewają,
niżliby zwiędnąć miały w błocie...

(z egzaltacyą)

O książę!... My to oba wiemy,
jakie ma dusza lotne skrzydła,
jaki jest słodki zachwyt niemy
wobec młodzieńczych snów malowidła!

My się do mętnych źródeł gminu
nie schylim po rozkosze...
Obaj kochamy jedno, wnoszę:
woń róż--

Książę

i woń wawrzynu!...

Karol De Ligne

Wspomniałeś wawrzyn — patrz: Zwycięstwo!

Hrabianka Charlotta

(zbliża się, przebrana za Nike)

Rycerzu!.. Za mną!.. Biorę w jeństwo!..

Książę

(w zachwycie)

Cud!.. Skąd przybywasz, Nike lotna?

Hrabianka

(zapatrzona w dal)

Droga ma stamtąd, niepowrotna!..

Karol De Ligne

(z dworskim uśmiechem)

Jeńca zostawiam pewnym łupem:
nie ujdzie!..

Książę

(pół-żartem, pół-serjo)

Raczej legnie trupem!

Karol de Ligne

odchodzi

Książę

Daj-że mi oczy paść, skrzydlata,
Daj-że mi oczy paść widzeniem!
Oto się w tobie w jedno splata,
co jest rycerza snem odwiecznym
i serca słodkiem rozmarzeniem!

Lotnaś!.. Rozwiały ci się w pędzie
drżące nad pasem pukle złotem!..
Rumieniec lśni na licu mlecznem...
Hrabianko!.. Zaliż grzechem będzie
pogańskie bóstwo zwać Aniołem?..

(klęka u jej stóp)
Daj, niechaj sandał ci zawiążę:
rzemień się rozsuł -- zimny rzemień!
(zawiązując jej sandał)
Fortuno, ślepa szczęścia pani!
Ślepota twoja serce rani:
ten rzemień martwy!..

Hrabianka
chce usunąć stopę.

Książę
(prosząco)
Niech zawiążę!
(z wybuchem)
W martwy się przedmiot losie przemień!

Hrabianka
(usuwając nagle stopę)
Nie wstyd ci słów twych, mości książę?

Książę
Wstydzić się -- Boś twa?...

Hrabianka
(wskazując wyciągniętą ręką)
Tam, w oddali,
tam los twój!.. Słyszysz?.. Los cię woła!

Książę
(zdziwiony)
Los? --

Hrabianka
Tam się piorun w niebie pali,
piorun, co gór miłuje czoła!..